

Klęska zbrodniarza

„Z BRODNIA i kara“, ta najpopularniejsza – przynajmniej w Polsce – powieść Dostojewskiego, od bardzo dawna pociągająca teatr swym wewnętrznym dramatyзмом. Wystawiano ją na scenie niezliczoną ilość razy w najróżniejszych przeróbkach – na całym świecie. Rozważała na temat równorzędności tych przeróbek w stosunku do powieści są dosyć jałowe. Oczywiście żadna z nich nie jest równorzędna i nie może nią być. Zawsze jest jakimś uproszczeniem i zubożeniem. Pokazanie całego bogactwa tej powieści, jej złożoności, psychologicznego szmatowania się, docierania do najgłębszych, najbardziej zdumiewających i przerażających zakamarków duszy wykracza poza granice możliwości sceny. Ale można zastanowić się w jakiej mierze adaptacja oddaje główną myśl oryginału, czy nie jest z nią sprzeczna i w jakim stopniu stanowi samodzielny utwór dramatyczny.

Adaptacja Zygmunta Hübnera Adama Hanuszkiewicza wystawiona w Teatrze Powszechnym też nie jest równorzędna powieści, ale przecież ratuje wiele z jej treści i nie wypacza ich. Ma przy tym nerw dramatyczny, tworzy jakąś „sztukę“ czy opowiadanie sceniczne. Oczywiście zasługa w tym również inscenizacji ADAMA HANUSZKIEWICZA. Jest w tym przedstawieniu atmosfera powieści Dostojewskiego i środowisko w niej pokazane. Dekoracje KRZYSZTOFA PANKIEWICZA tworzą labirynt klatki schodowej w nędznej kamienicy, po bokach nędznie pokółki w środku na zmianę mieszkanie

lichwiarki lub gabinet policyjny, na górze orzeł carski i jakiś efektowny symbol, którego niestety z powodu mroku na scenie nie można odszyfrować – domyślam się, że był to symbol sprawiedliwości. Wokół nędza ludzka, dno nędzy, z którego rodzi się zbrodnia – zbrodnia Raskolnikowa i inne.

W ogóle zaś można powiedzieć, że w tym przedstawieniu zbrodnia została uproszczona, a kara rozbudowana. Na początku Raskolnikow wydaje się pospolitym zbrodniarzem, który morduje wyłącznie z nędzy dla zysku – inaczej niż w powieści. Dopiero potem, niejako wstecz dobudowana jest cała filozofia mordu, no, niecała, bo w powieści jest to dużo bardziej skomplikowane, głębsze, sięgające do samych bebeczków. Ale i tu zbrodnia jest filozoficznie podbudowana. I dlatego druga część jest dużo lepsza niż pierwsza, mocno spłycona i sprymityzowana. Za to wyraźny nacisk położono na karę i jej nieuchronność, na klęskę duchową mordercy, na moralne potępienie zbrodni i wymiar sprawiedliwości ludzkiej, na perspektywę odpokutowania i odrodzenia się. Zabrzmiało to bardzo współcześnie, przypominało niemal historię któregoś z młodocianych morderców znanych z naszych kreniów sądowych, ale trudno zaprzeczyć, że wszystkie te elementy są – może tylko w innych proporcjach – u Dostojewskiego.

ADAM HANUSZKIEWICZ gra Raskolnikowa też trochę współcześnie, ale także jako studenta rosyjskiego z carskich czasów. Osaczenie wewnętrzne i zewnętrzne po dokonaniu zbrodni narasta w nim i wokół niego stopniowo, coraz bardziej. Hanuszkiewicz umie to pokazać w sposób przejmujący. Potrafi nadać każdemu słowu barwę i dźwięk właściwy, oczom błyski pełne wyrazu, ręką – po zbrodni – jakieś specyficzne a bardzo dyskretne ruchy, jakby te ręce – splamione krwią – stały się niezgrabne, nieśmiałe, zdradliwe. Jest to bardzo piękna kreacja aktorska.

JEGO partner, sędzia Porfirij staje się w tej adaptacji niemal pozytywnym bohaterem a w każdym razie narzędziem sprawiedliwości. Tak go też gra JÓZEF PIERACKI, jako człowieka jowialnego, prostego, dla którego badanie w śledztwie wynika nie z wyrafinowanej rozkoszy zawodowej ale raczej z mądrości i doświadczenia życiowego. Sonię gra ZOFIA KUCÓWNA wzruszająco, uwydatniając jej naiwną dobroć, wiarę i nieszczęśliwy los. JULIUSZ ŁUSZCZEWSKI zabłysnął wysokim kunsztem aktorskim w spowiedzi Marmieladowa i w jednej scenie stworzył pełną i bogatą postać. Inne role są wątle i nieznaczne, stanowią właściwie tylko tło. Wszystkie zostały poprawnie wykonane przez zespół. Całe przedstawienie jest bardzo interesujące i zasługuje na uznanie.

Fiodor Dostojewski – Zbrodnia i kara – Przekład Cz. Jastrzębiec-Kozłowski – Adaptacja Zygmunt Hübner i Adam Hanuszkiewicz – Inszenizacja: Adam Hanuszkiewicz – Scenografia: Krzysztof Pankiewicz – Muzyka: Augustyn Bloch (Teatr Powszechny – Premiera prawsowa 10. IV. 1964).